Wszystko zaczęło się pewnego czerwcowego poranka 1690 roku

Istnieją daty, które pozostają niezauważone w historii politycznej, wojskowej czy gospodarczej, a mimo to ostatecznie głęboko przemieniają duszę narodu.

17 czerwca 1690 roku był właśnie taką datą.

Tego ranka, gdy większość Sewilli jeszcze spała, a pierwsze światło świtu dopiero zaczynało pojawiać się nad dachami miasta, grupa wiernych należących do Bractwa Matki Bożej Radości podjęła inicjatywę, której nikt nie mógł przewidzieć jako jednego z najważniejszych zjawisk religijnych nowożytnej historii Hiszpanii.

Nie nieśli broni.

Nie przewodzili buntowi.

Nie domagali się przywilejów.

Nieśli lampiony, insygnia religijne i głębokie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

Idąc ulicami, modlili się i śpiewali hymny ku czci Matki Bożej.

Narodził się pierwszy publiczny Różaniec w Hiszpanii.

I wraz z nim rozpoczęła się prawdziwa duchowa rewolucja.

Wiara, która nie chciała pozostać zamknięta

Sewilla końca XVII wieku była miastem głęboko religijnym.

Kościoły wyznaczały rytm codziennego życia, bractwa miały ogromny wpływ, a publiczne przejawy wiary były powszechne.

Jednak to, co wydarzyło się tamtego poranka, wprowadziło coś nowego.

Do tej pory Różaniec był przede wszystkim praktyką domową, klasztorną lub parafialną.

Odmawiano go w kościołach.

Odmawiano go w domach.

Odmawiano go we wspólnotach zakonnych.

Lecz ta grupa braci zdecydowała się zrobić coś innego.

Wynieśli Różaniec na ulice.

Nie po to, by uczynić z niego widowisko.

Nie po to, by zwrócić uwagę.

Lecz po to, by przypomnieć, że Bóg nie należy wyłącznie do prywatnej sfery ludzkiego sumienia.

Wiara katolicka zawsze posiadała wymiar publiczny.

Chrystus nie powiedział swoim uczniom, aby ukrywali otrzymane światło.

Przeciwnie, powiedział:

> *„Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze” (Mt 5,14).*

Ci pierwsi odmawiający Różaniec doskonale zrozumieli to ewangeliczne nauczanie.

Ich modlitwa nie była protestem.

Była głoszeniem.

Była sposobem ogłoszenia, że Chrystus pozostaje Królem, a Maryja nadal prowadzi dusze do Niego.

Narodziny Różańców Jutrzenki

Ta inicjatywa, zrodzona wokół Bractwa Matki Bożej Radości, szybko się rozprzestrzeniła.

To, co zaczęło się jako lokalny akt pobożności, szybko stało się praktyką, która zachwyciła

całą Sewillę.

Procesje rozpoczynały się przed wschodem słońca.

Ciemność rozpraszało światło lampionów.

Ciche ulice wypełniały się świętymi pieśniami.

Zdrowaś Maryjo i Ojcze nasz rozbrzmiewały na placach i w wąskich uliczkach.

Miasto budziło się modlitwą.

Z biegiem lat te Różańce Jutrzenki mnożyły się w niezwykły sposób.

Parafie.

Klasztory.

Bractwa.

Stowarzyszenia wiernych.

Praktycznie każdy chciał zorganizować własny.

W XVIII wieku zjawisko osiągnęło skalę trudną do wyobrażenia dla współczesnego człowieka.

Miasto było dosłownie wypełnione publicznymi Różańcami.

Nie istniały tylko grupy mężczyzn.

Były także grupy kobiet, a nawet różańce dziecięce.

Różaniec przestał być jedynie nabożeństwem i stał się prawdziwym zjawiskiem społecznym i religijnym.

Sewilla przemieniona przez Maryję

Rozwój publicznych Różańców spowodował głęboką zmianę w życiu duchowym Sewilli.

Wielu kronikarzy tamtych czasów opisuje, jak tysiące ludzi regularnie uczestniczyło w tych formach pobożności.

Doświadczenie było szczególnie uderzające, ponieważ modlitwy nie były odmawiane w pośpiechu.

Były śpiewane.

Każda grupa rozwijała własne melodie.

Zdrowaś Maryjo przybierało uroczysty ton.

Ojcze nasz brzmiało powoli i z czcią.

Modlitwa stawała się prawdziwą katechezą ludową.

Nawet osoby oddalone od praktyki religijnej czuły się przyciągane przez te procesje.

Piękno śpiewu, spokój pochodu i ciągłe wzywanie imienia Maryi budziły ciekawość, a często prowadziły do nawróceń.

Tutaj znajdujemy wielką lekcję duszpasterską.

Piękno ewangelizuje.

Liturgia ewangelizuje.

Modlitwa publiczna ewangelizuje.

Gdy wiara jest przeżywana autentycznie, posiada niezwykłą siłę przyciągania.

Gdy Różaniec przyćmił wszystko inne

Może to zaskakiwać współczesnego czytelnika, ale w XVIII wieku Różańce Jutrzenki osiągnęły popularność przewyższającą wiele nabożeństw pokutnych.

Całe miasto zdawało się wokół nich zorganizowane.

Różańce stawały się miejscami spotkań.

Przestrzeniami braterstwa.

Ośrodkami formacji duchowej.

W wielu przypadkach gromadziły setki, a nawet tysiące uczestników.

Był to prawdziwy ruch religijny ludu.

Barokowa Sewilla odkryła coś, co dziś musimy na nowo odkryć: modlitwa wspólnotowa ma ogromną moc budowania tożsamości chrześcijańskiej.

Nie wszystko było doskonałe

Jak w każdej ludzkiej rzeczywistości, pojawiły się również trudności.

Ogromny rozwój Różańców sprawił, że różne grupy czasami spotykały się na tych samych ulicach w tym samym czasie.

Rywalizacje między niektórymi organizacjami prowadziły do napięć, a nawet starć.

Z tych wydarzeń narodziło się później znane hiszpańskie powiedzenie: „skończyć jak Różaniec Jutrzenki".

Ironia historii jest oczywista.

Wyrażenie używane dziś na określenie kłótni lub zamieszania pochodzi z jednej z najpiękniejszych praktyk pobożności katolickiej Hiszpanii.

Jednak te epizody nie mogą przesłaniać zasadniczej rzeczywistości.

Przez dziesięciolecia publiczny Różaniec był jednym z najpotężniejszych narzędzi ewangelizacji miasta.

Teologiczne znaczenie publicznego Różańca

Dlaczego odniósł tak wielki sukces?

Dlaczego przemienił całe społeczeństwo?

Odpowiedź ma głęboki charakter teologiczny.

Różaniec nie jest jedynie powtarzaniem formuł.

Jest kontemplacją Chrystusa wraz z Maryją.

Każda tajemnica prowadzi duszę do wielkich wydarzeń Odkupienia.

Wcielenia.

Męki.

Zmartwychwstania.

Wiecznej chwały nieba.

Podczas gdy usta odmawiają Zdrowaś Maryjo, umysł kontempluje zbawcze dzieło Boga.

Dlatego św. Jan Paweł II nazwał Różaniec „streszczeniem Ewangelii”.

Gdy całe miasto modli się Różańcem, całe miasto jest ewangelizowane.

Nie przez skomplikowane przemówienia.

Nie przez akademickie traktaty.

Lecz przez prostą kontemplację tajemnic Chrystusa.

Lekcja dla XXI wieku

Żyjemy w świecie bardzo różnym od barokowej Sewilli.

Jednak podstawowe wyzwanie pozostaje takie samo.

Współczesne społeczeństwo próbuje ograniczyć religię do sfery prywatnej.

Wielu uważa, że wiara powinna pozostać zamknięta w murach kościołów.

Ale pierwsi odmawiający Różaniec w Sewilli przypominają nam coś fundamentalnego.

Wiara katolicka jest powołana także do przemiany ulic.

Przestrzeni publicznych.

Kultury.

Rodzin.

Dzielnic.

Miast.

Nie przez przymus.

Nie przez konflikt.

Lecz przez spokojne świadectwo wierzących.

W społeczeństwie pełnym hałasu Różaniec daje ciszę.

W społeczeństwie pełnym lęku daje pokój.

W społeczeństwie podzielonym daje jedność.

W społeczeństwie, które zapomniało o Bogu, przypomina o Jego obecności.

Aktualność tamtego poranka

Być może bracia z Bractwa Matki Bożej Radości nigdy nie wyobrażali sobie skali tego, co rozpoczęli.

Prawdopodobnie myśleli jedynie o uczczeniu Najświętszej Maryi Panny.

O modlitwie.

O oddaniu chwały Bogu.

A jednak ta skromna poranna procesja ukształtowała duchowość Hiszpanii na pokolenia.

Ponad trzy wieki później ich przykład wciąż nas porusza.

Bo potrzeba pozostaje ta sama.

Hiszpania wciąż potrzebuje modlitwy.

Rodziny wciąż potrzebują Maryi.

Miasta wciąż potrzebują słyszeć imię Chrystusa.

A Różaniec pozostaje jedną z najpotężniejszych broni duchowych powierzonych Kościołowi.

Wszystko zaczęło się pewnego czerwcowego poranka 1690 roku.

Niewielka grupa wiernych przeszła ulicami Sewilli z światłem w dłoniach i modlitwą na ustach.

Miasto się obudziło.

A wraz z nim obudziło się nabożeństwo, które na zawsze zmieniło religijną historię Hiszpanii.